

400/8

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 gr.

Nr. 8.

Jarosław, — niedziela 24 lutego 1935.

Rok XXXII.

Tygodnik

Ceny ogłoszeń:
 Ogłoszenia zwykłe 16 gr. za 1 mm. | W tekście 80 gr. za 1 mm
 Nadesłane 40 „ „ 1 „ | Przed tekst. red. 100 „ „ 1 „
 Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe.
 Kolumny ogł. zwykle składają się z 6 spalt
 — Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy; —
 Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu

Jarosławski

poświęcony sprawom miasta i powiatu.

Prenumerata z przesyłką pocztową:

Półrocznie 6 ZŁ.
kwartalnie 3 ZŁ.
miesięcznie 1 ZŁ.

Lokal wydawnictwa: ul. Słowackiego 20
Otwarty codziennie od godz. 1.—2.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 409,460

Zamieranie miasta na raty.

Likwidowanie tutejszego Oddziału Banku Polskiego znajduje się w stadium końcowym. Kropka nad i zostanie położona w pierwszych dniach marca. Sam ten fakt zwinięcia tej t. zw. reprezentacyjnej placówki finansowej należy uważać za pozycję minusową w bilansie życia gospodarczego naszego miasta, którego żywotność w ostatnich latach zamiera sukcesywnie, przyczem stopniowość wywodzi się przyczynowo ze zjawisk po sobie następujących, jako logiczna konsekwencja silnie się zazębiających okoliczności. Miasto nasze nie jest oczywiście oazą ani wysepką jakiegoś archipelagu. Podziela ono los innych miast prowincjonalnych, które w ostatnich latach niszczy rak kryzysu, rozdzierający sieć arterij najżywotniejszych.

Zwinięcie Oddziału Banku Polskiego jest dowodem, że choroba postępuje. Zamyka się placówkę, której istnienie dalsze byłoby pewnego rodzaju pleonasmem, chociaż placówka ta miała ongiś nietylko szanse rozwoju, ale rozwijała się i opłacała, pomimo, że działalność finansowa Banku Polskiego opiera się na normach przestarzałych i niebardzo żywotnych a bardzo mało dostosowanych do warunków współczesnych, wytworzonych przez stosunki.

Na życie gospodarcze wywiera B. P. minimum wpływu, już żywiej reaguje Bank Gospodarstwa Krajowego, chociaż i jego rola jest bardzo niezdeterminowana. Podobnie też ogranicza się działalność P. K. O. głównie do gromadzenia oszczędności. Takie „tezaurowanie”, które ma liczne cechy zamrażania kapitałów, nie posiada dla życia gospodarczego żadnej wartości nawet jeśli instytucja en masse zakupuje państwowe papiery wartościowe i reguluje ich obrót giełdowy. W ten sposób rodzi się spekulacja, ale ma z tego życie gospodarcze, handel, przemysł, rękodzieło, czy choćby jeden złoty dociera do tak modnego szarego człowieka, reprezentanta szarego tłumu, jako bazy społeczeństwa...

Pomijając jednak te refleksje, które należą raczej do dziedziny kontemplacji o ślimaku na gościńcu, to zgon Oddziału B. P., którego gmach przy pryncypalnej ulicy, w centrum miasta opustoszeje, dotyka miasto

głęboko. Wzbudza on głęboki żal z powodu tego, że dotyka ono miasto w okresie klęski. Szkoda, że nie zdołano tej placówki uratować choćby ze względów prestiżowych dla decorum. Tymczasem nec locus ubi Troia. Gmach ma przejść w inne ręce. Teren działalności zostanie rozparcelowany między Przemysł i Rzeszów jako siedziby Oddziałów B. P., a w Jarosławiu zostanie zastępstwo w ramach Kom. Kasy Oszczędności lub Banku Rolniczego tylko dla inkasa weksli. Byliśmy świadkami jak się dokonywała na oczach publiczności ta smutna rzeczywistość: eksportacja zwłok.

Na skutek rozszerzenia obszaru wpływów względnie działalności Oddziału Banku Polskiego w Przemyslu o dwa powiaty (Jarosław i Lubaczów) agendy tej instytucji wzmocniła się.

Pomimo tych zmian trudno będzie ożywić stosunek do społeczeństwa. Wszelką iniejętywę zabija zbyt wielka odpowiedzialność, którą władze naczelne Banku Polskiego obciążają oddziały prowincjonalne. Jeśli do tego dodamy tendencję, by ostrożność doprowadzić do najskrajniejszych ostateczności, to nie dziw, że interesy spoczywają a działalność nieraz ogranicza się do sporządzania wykazów statystycznych głównie negatywnych.

Ppłk. dypl. Stanisław Rutkowski.

Rarańcza — 15. II. 1918.

(Przemówienie wygłoszone w Jarosławiu w dniu 10. lutego 1935 na uroczystym Wieczorze w 17 rocznicę bitwy pod Rarańczą).

Smutne było dla legionistów lato 1917 r. Kryzys przysięgowy w Legionach, uwięzienie Józefa Piłsudskiego przez Niemców, obozy internowanych legionistów, którzy odmówili przysięgi, ciężkie przeżycia ideowe w pułkach II-ej Brygady, które zgodziły się na dalsze trwanie w dotychczasowej formie organizacyjnej, oto wypadki, pochłaniające myśli i uczucia ówczesnych bojowników Niepodległości.

Trwało tragiczne nieporozumienie między większością legionistów, którzy idąc za rozkazami Wodza opuścili szeregi Legionów, a pozostałą w mniejszości II-gą Brygadą, dla której ideologia trwania z bronią w ręku nie straciła jeszcze niczego ze swej decydującej siły.

Odrzuca się pytanie, dlaczego nie było jedności w Legionach, skąd wzięły się w lecie 1917 r. poglądy tak sprzeczne

na sprawę podówczas najważniejszą.

Powody tego stanu rzeczy tkwią w historycznym przebiegu wydarzeń od chwili sformowania Legionów do dnia decydującego kryzysu przysięgowego. Oto, już w zaraniu swego istnienia, we wrześniu 1914 pułki II-ej Brygady zostały rzucone przez Naczelne Dowództwo austriackie na Węgry, w celu zamknięcia przełęczy Karpackich.

Ale obok tego celu wojennego, decydował silniej jeszcze cel inny, perfidny, rozdzielenia przestrzeni tych formacji, od Twórcy czynu zbrojnego, dowodzącego I Brygadą Legionów w Królestwie.

Początkowo mnożyły się prośby indywidualne i zbiorowe o przeniesienie do I-ej Brygady; prosiły o to całe bataliony. Połączenie się z I Brygadą na polskiej ziemi, w Królestwie, było zresztą ogólnym pragnieniem wszystkich. Ale wspólne trudy, zwycięstwa i porażki z jednej, a przekora wobec szykanujących Brygadę komend austriackich z drugiej strony, stały się spoidłem, które od razu jeło łączyć wszystkich żołnierzy II-ej Brygady bez różnicy ich przynależności do przedwojennych organizacji wojskowych w jeden zdrowy, ambitny organizm wojskowy.

Praca dowódców szła w kierunku wyrobienia dobrego żołnierza, niepolitykującego, oddającego sprawy polityki w ręce powołane. Pozostawiony sam sobie, bez wiadomości z kraju, nie mając możności podporządkowania siebie wpływom Wodza, żołnierz II-ej Brygady ulegał sugestjom wyższych przełożonych, którym chciał ufać. Stąd nie spostrzegali, że służył mniejszym ambicjom w społeczeństwie, nie tym wysokim aspiracjom narodowym, które reprezentował Komendant, Józef Piłsudski.

Mimo to żołnierz II-ej Brygady ma dziś prawo i obowiązek odłożyć na bok wszelkie żale. W jednym ze swoich odczytów Marszałek, Józef Piłsudski, charakterystycznie wartości żołnierza legionowego, tak pisze o II-ej Brygadzie:

„... Bardziej jaskrawo, bardziej wyraziście wypiastowano tam myśl o żołnierzu, zajmującym się prawie wyłącznie swym fachem i przeróbką siebie na dobrego żołnierza”.

To była rzeczywista prawda wewnętrznej ideologii II-ej Brygady. Wyidealizowany „dobry żołnierz”, pojęty jako ten, który nie oddaje broni bez walki, który umie trwać, a przełożonych swych szanuje i słucha — oto motyw postępowania i uzasadnienie.

To też w r. 1917. gdy Józef Piłsudski odmówił Niemcom żołnierza a cały ciężar pracy przerzucił w podziemia P. O. W., II Brygada postanowiła trwać nadal z bronią w ręku; pracy konspiracyjnej nie

ŻADAJCIE WSZĘDZIE

WÓDEK PRZEWORSKICH Ks. LUBOMIRSKIEGO

znała, praca ta nie leżała w jej charakterze. Tak więc, II Brygada Legionów została pod koniec roku 1917-go przeniesiona znowu pod Komendę austriacką i wysłana na front rosyjski pod Rarańczę. Po krótkim pobycie w pierwszej linii ściągnięto II Brygadę do odwodu i umieszczono w odległości jednego przemarszu dziennego od Rarańczy. Nie ulega wątpliwości, że brak zaufania ze strony komend austria-

który dla niejednych moich kolegów był jedyną książką szkolną, na pierwszych dwóch stronicach zawierał same kreski, kółka i koła, kwadraty i prostokąty, stołki i stoły prostymi linijkami oznaczone, po których osobną stronicę zajmowało tylko 5 liter i, u, o, a, e — poprzedzone u góry ryciną przedstawiającą igłę z nawleczoną nitką. Następną stronę zajmowały te same litery lecz w najroznorodniejszym porządku.

Zaraz po południu na podwórzu na trawniku, gdzie malutki stołeczek dziecienny był dla mnie siedzeniem a normalne krzesło stołem, rozpoczęła się nauka. O ile z pierwszą literą nie było trudności, bo leciwiej mej piastunce będącej równocześnie służącą nieraz musiałem igłę nawlekać, o tyle reszta tych liter była nie do ujęcia w żaden sposób i mój mały nauczyciel uciekać się musiał do swoistych objaśnień. Co do litery e np. gdy nie mogłem zdecydować się na jej nazwanie stawał zawsze pytanie: jak ja odpowiem gdy mi matka każe coś zrobić a ja nie chcę. Ucieszony byłem, że zrobiłem odkrycie i wykrzykiwałem: „e!” W ten sposób poznałem już drugą literę.

Przez pierwszy tydzień stale prowadzony byłem przez matkę do szkoły, (z nikiem innym iść nie chciałem) przed którą spotykaliśmy cały tłum matek moich rówieśników, które nie tylko do klasy ale i do ławek nawet musiały doprowadzać swych pupilów, przyczem te pupile darty się w niebogłosość, płakały i tupwały nogami gdy matka klasę zamierzała opuścić. Z kłopotu wybawiała matki i nauczyciela okoliczność, że po zebraniu w klasach jakiego takiego kompletu, wszyscy uczniowie przed rozpoczęciem nauki klasami i parami udawali się przez cały miesiąc wrzesień do kościoła na mszę św. przyczem pierwsza klasa wyjątkowo szła czwórkami: matki po bokach a synowie we środku. Bywali i ojcowie ale nie czuli się dobrze w takim towarzystwie. W kościele uczniowie musieli stać w zwartych kolumnach

Hiszpanja, Marocco,
Riviera, Portugalja i Holandja

to cel tegorocznej podróży morskiej
urządzonej przez polską
LINIĘ ŻEGLUGOWĄ
GDYNIA - AMERYKA

w czasie **od 5-29 kwietnia**
Ceny od 530 zł.

Informacje i sprzedaż biletów:
Warszawa, pl. Małachowskiego 4.
Kraków, Lubicz 3.
Lwów, ul. Kopernika 3.
Rzeszów, ul. Grottgera 20.
Jarostaw, Biuro podróży Orbis,
ul. Grunwaldzka.

ckich był powodem tego zarządzenia i na odwrót idea trwania z bronią w ręku nie była równoznaczna z oczekiwaniem czegoś od Niemców lub Austrii.

Bowiem dotychczasowi sprzymierzeńcy byli w oczach żołnierza II Brygady już dostatecznie skompromitowani. Pałącym stygmatem kładła się na czołach myśl o Komendancie Piłsudskim, więzionym w Magdeburgu, i kolegach innych brygad, zamkniętych za drutami obozów niemieckich.

(C. d. n.)

Fr. Delecki.

Szkoły ludowe w Jarostawiu.

2.) II. Wspomnienia. (1887 — 1892)

Po zapisie nastąpił ekwipunek szkolny a więc zakupno elementarza, tabliczki i rysika, aby syn sąsiada chodzący już do trzeciej klasy mógł mi dać pierwsze początki wiadomości szkolnych, Elementarz,

Apolinary Despinolx.

Wojewodzie.

(Ciąg dalszy).

IV.

Po tym wieczorze w duszy wojewodzica wielka nastąpiła odmiana. Inaczej patrzył na świat, inaczej na siebie samego. Nie uważał się, jak dotychczas, za nieszczęśliwego księcia na wygnaniu. Owszem — wydawał się sobie małym, tak bardzo małym i bardzo pragnął ścisłego zblżenia się do lutnisty. Lecz nie miał na to odwagi. A grajek spotykał go spokojnie i uprzejmie, jak przedtem, nie przypomniawszy słowem ani nawet mignięciem nocei rozmowy. Jak zapadły cień leżała ona między nimi.

Gorąco oddał się pracy, z zapalem studiował prawo. Lecz i w tej dalece nie dręczył go szereg pytań. Co to jest wina? Co sprawiedliwość? Co prawo? Zdało się mu, że to ostatnie — to skamieniałe sumienie ludz-

kości, o które rozbija się marny rydwan winnego, o ile nieopatrznie zanadto zbliży się do tego sumienia. Jednak nie każda wina podlega temu sumieniu. Są takie, które popełnia się nad swem dotychczasowem życiem. Czemuż ono było? Czemuż blędem, próżniactwem i samolubstwem, rozdrobieniem i splaszczaniem się dla siebie samego nędzą i zgubą dla innych!

Gdy raz siedział zatopiony w tych myślach, zapukano do jego drzwi. Weszła szewcowa i zapytała, czy weźmie udział w składce na zakupienie lutni dla grajka.

„Nie”, odpowiedział surowo, zaoferowawszy się po skronie.

Kobieta popatrzyła nań ze zdziwieniem, prawie z pogardą i wyszła. Słyszał, jak przed snanym mu staruszką w ostrych słowach krytykowała jego odmowę. Jan śmiał się — lecz gorąki był to śmiech.

W kilka dni później wróciła szewcowa grajkowi nową lutnią. Lutnista waruszony

a ponieważ dla matek nie było miejsca, te wycofywały się w tył i z kierownictwem odwrotu do szkoły musiał już sam nauczyciel się zająć przy pomocy uczniów z klas wyższych. Po tygodniu począł matkę wyręczać syn sąsiada ale gdy miałem ze szkoły wyjść musiała już być matka, bo absolutnie do domu sam nie trafiłbym podobnie jak znalazłszy się już w budynku

Bazar Chrześcijański

(Właśc. Tadeusz Wajtuń, przedtem J. Hamburg)
w Jarostawiu, ul. Grunwaldzka 24.
zawiadamia uprzejmie P. T. Klijęntelę,
że prowadzi

Przedstawicielstwo Firmy Meinla

i poleca najwytworniejsze gatunki
kawy i herbaty tej firmy.

Poleca również wyborowe

**cukry, czekolady, towary
korzenne, delikatesy
i owoce południowe,**

a w szczególności

pomarańcze

włoskie, palestyńskie i hiszpańskie
w najlepszym gatunku i po cenach
NISKICH.

szkolnym nie mogłem trafić przez jakie 2 miesiące nie tylko do klasy ale i do ławki. Miałem już swoje kłopoty...

Nauczycielem mej klasy był J. Zawitkowski, nauczyciel świeżo do Jarostawia przydzielony, zdaje się, prosto z igły, czego dawał dowody przez to, że w pojedynczych jak to u dzieci bywało drastyczniejszych wypadkach, nie wiedząc co począć, trzepaniem trzcina ubrania na plecach starał się wybrnąć z kłopotu. Resztę załatwiał stróż lub jego żona...

Pierwszemi zajęciami szkolnymi były po odmówieniu pacierza zbiorowo, ćwiczenia fizyczne a więc wstawanie, siadanie i gimnastyka rąk stojąco przy równoczesnych pouczeniach o zachowaniu się w szkole, w klasie i na ulicy. Po dwu godzinach takiej nauki opuszczało się klasę — również po odmówieniu modlitwy — parami aż do samej ulicy. Urozmaiceniem mechanicznych tych zajęć był śpiew zbiorowy

był do głębi. Chciał podziękować, lecz głos zamarł mu w łkającym gardle. Drżącymi rękami podchwycił instrument i zagrał wesołą melodię. Lokatorzy zesali się i słuchali. A gdy przestał grać, jakby jednym zawołał głosem: „Jeszcze!” Wtęgrał, jakby w granie chciał odtworzyć swoje rozkoszne życie aż do lat osmnastu, gdy został sierotą, gdy runęły jego różowe nadzieje, jego marzenia i rozkoszne sny.

Jan słyszał to granie, sledząc w swojej łbie. Taka niewypowiedziana rzewność nawiedziła jego serce, że przypasał karabale, podchwycił za empię i jak szalony wybiegł z kamienicy. Bez celu błądził po ulicach. Już od kilku dni czuł się niezdrów i myślał, że pokrzepił go świeże powietrze.

Był ponury, chłodny październikowy dzień. Z jednego z kramów Sukleńsko wyszła niewieścia postać z dużem zawinątkiem w ręku. Błada, wynędzniała postać w łachmanach. Jan chciał obejrzeć ją minąć, powstray-



jednej piosenki, której, jak dotąd nie zapomniałem, to już nie zapomnę...

Kiedy kwitną kwiatki,
Kąkole, bławatki,
Gdy ptaszki śpiewają,
Pszczołki miód zbierają,
Już mię w domu niema }
Nic mię nie zatrzyma } bis

Po tych wstępnych niejako czynnościach wprowadzających pomiędzy nas pewien rygor zmierzający do przyzwyczajenia nas do odmiennych warunków dotychczasowego bytowania wśród jakich kilka lat mamy przebywać, przystąpiliśmy do nauki najpierw rysowania na tabliczkach kresek narysowanych na tablicy uprzednio przez nauczyciela, otrzymując nawet zadania w tym zakresie do wyrobienia w domu. Powoli, powoli zbliżaliśmy się do abecadła wśród którego prym wiodły poza tymi pięcioma literami na początku podanymi (a nad którymi długo, bardzo długo staliśmy) litera „m“ a następnie „t“, aby w połączeniu z pierwszymi można było i pierwsze złożyć wyrazy: „mama, tata“, które w naszym życiu dotychczasowym dominującą odgrywały rolę...

Dalszy ciąg nauki nie sprawiał już tylu trudności, nie wymagał już tylu wysiłków. Porządek uczonych liter był obliczony na tworzenie jak najwięcej nowych słów graficznie w życiu dziecka chociaż powszechnie znanych a jednak przez nauczyciela objaśnianych bez względu na to czy było to dziecko wieśniaka, rzemieślnika czy inteligenta. Nauka rachunków nie mniej ciężka dla mentalności dziecka wychodziła z założenia pięciu palców u ręki tak dalece, że gdy pod koniec pierwszego półroczu rachunki dochodziły w sumie do liczby 20 i rozpoczęła się nauka tabliczki mnożenia, często nauczyciel zwracał się z uwagą teoretyczną zdjęcia butów z nóg dla ułatwienia orientacji, obecnie nie mógłby z tą propozycją wystąpić, bo dzieci rychło zaczęły chodzić — bosy: synowie wieśniaków, rzemieślników, kupców i.. inteligentów. (C. d. n.)

KRONIKA

Prezes Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich p. radca Galik (wraz z sekretarzem) wziął udział w 2-dniowej konferencji, która odbyła się dla wszystkich prezesów urzędów rozjemczych we Lwowie w dniach 18 i 19 b. m.

mał jednak swe kroki, naszym zdjęty strachem. „Jaguś! wymówiły jego drzące usta. Lecz słodki ten niegdyś głos zdawał się w sercu młodej kobiety śadnego nie budzić echa. Osłupiałym wzrokiem popatrzyła na wołającego. Tak bezmyślnym, że serce Jana straszliwy przeszył lęk. Późem przyspieszyła swe kroki.

Wojewodzie był bliski omdlenia. Tak, tej nieszczęśliwej istocie nie mógł już nic pomóc! Ale obranu biednej kobiety chyba nigdy nie będzie w stanie ze swego usunąć umysłu. Dawni już zniknęła mu z oczu, a on ciągle widział ją przed sobą.

Do najwyższego podniesony stopnia szedł coraz szybciej. Irawony gorączką, nie odczuł, że już od paru chwil rzęsiły padał deszcz. Ktoś przystąpił do niego, ujął go pod ramię i rękę:

„Chory jesteście, panie! Przemokliście do nitki! Zaprowadzę was do domu.“

Pozwolił prowadzić się tak daleko, rozbrać w swojej izbie, położyć do łóżka a potem stracił przytomność. (Dok. nast.)

Wpływ pogody na choroby.

Niektóre z chorób śmiało nazwać można sezonowymi, pojawiają się one bowiem regularnie w pewnych porach roku i nasilenie ich zmniejsza się, a nawet znikają zupełnie z nadejściem innej pory. Jak typową chorobą wiosenną jest naprzykład odra i koklusz, a malarja jest chorobą letnią — to znowu grypa, dyfteryt osiągają największy rozwój jesienią i zimą. W tym też okresie najdotkliwiej odczuwać się

Delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Jarosławiu. W piątek dnia 15 lutego br. przyjechał do Jarosławia delegat Min. Spraw Wewnętrznych, celem zbadania zarzutów podniesionych na audjencji u p. wiceministra Krychowskiego w dniu 7 bm. w Warszawie przez delegację chłopską z naszego powiatu, prowadzoną przez p. Kosmowską, o czym w ubiegłym tygodniu donosiliśmy, a to w związku z wyborami w dniu 1 bm. do gminy zbiorowej Jarosław z siedzibą w Jarosławiu. Równocześnie przybył do Jarosławia delegat Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie.

W sobotę dnia 16 bm. delegaci ci przesłuchiwali chłopów żałujących się od godziny 3 popoł. do późnych godzin wieczornych.

Chłopi żalili się, że unieważniono im „Listę Chłopską“ mimo, że ta sporządzona została zgodnie z regulaminem wyborczym, zaś uprawnieni wyborcy listę tą własnoręcznie podpisali. Przewodniczący Komisji wyborczej na żądanie pełnomocnika „Listy Chłopskiej“ Karola Wlazły z Pawłosiowa, by stwierdził własnoręczność podpisów na sali, gdyż wszyscy, którzy listę podpisali są obecni, oświadczył, że nie jest biegłym sądowym i listę unieważnił, zaś do swej lisy zbierał deklaracje już po wyborach.

Nadto delegaci chłopscy przedstawili szereg nadużyć wyborczych i innych, dostarczając p. Delegatowi Min. Spraw Wewnętrznych dowody na piśmie, który też wyczerpująco interesowanych wysłuchał, oświadczaając, że ma złożyć dokładne sprawozdanie w tej sprawie p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych Kościatkowskiemu.

Wysłanie Komisji ministerjalnej co delegatom chłopskim przyrzekł na audjencji p. Wiceminister Krychowski — wywołało wśród ludności włościańskiej naszego powiatu i sąsiednich bardzo dodatnie wrażenie, zaś w mieście różne komentarze.

O decyzji p. Ministra Kościatkowskiego doniesiemy w odpowiednim czasie.

Delegaci Min. Spraw Wewnętrznych i Województwa odjechali w poniedziałek 18 bm. w godzinach popołudniowych.

Odnosnie do sprawy zaproszeń na bal Ligi Morskiej i Kolon., o której wspomnieliśmy w ostatnim numerze „Tyg. Jarost.“ dowiadujemy się z autentycznego źródła, że imprezę powyższą urządził specjalny Komitet balu na rzecz tej Ligi. Ten Komitet rozsyłał zaproszenia i jemu też przypisywać należy braki w rozsyłce. Fakt jednak pozostaje faktem.

Komitet balu na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej przestał nam następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: Komitet balu na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje niniejszem do wiadomości, że czysty dochód w kwocie 462 zł, 94 groszy z balu w dnia 2. lutego br. w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, przekazany został do Kasy Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Jarosławiu, z prośbą o przeznaczenie tej kwoty na rzecz Funduszu Obrony Morskiej i Funduszu Akcji

daje reumatyzm, artretyzm oraz podagra Dużo jest środków do łagodzenia dolegliwości i leczenia schorzeń, lecz względnie mało jest takich, które dzięki swemu udatnemu połączeniu, oraz składowi, są najbardziej skutecznymi. Tabletki Togał stosuje się w reumatyzmie, grypie, przeziębieniach, bólach stawów i mięśni, oraz tak częstych łamaniach w kościach połączonej z bólem głowy.

Kolonjalnej (po połowie.

Wszystkim, którzy przez udział osobisty bądź też przez nadesłanie datków (za karty honorowe), lub w inny sposób przyczynili się do uzyskania powyższego dochodu, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Doroczną zabawę pod protektoratem p. pułkownikowej Wandy d'Erceville'owej urządził Polski Biały Krzyż dnia 2 marca br. w salach Kasyna Garnizonowego w Jarosławiu.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Powiatowego Koła Walki z Gruźlicą“ i „Polskiego Czerwonego Krzyża“, oddział w Jarosławiu odbyło się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 12 w południe w sali Kasyna Miejskiego.

Przewodniczył lekarz powiatowy p. Dr. Grzegorzewski. Na porządku obrad były: 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu i Kasowe; 3) Wniosek Komisji rewizyjnej o absolutorjum i 4) Wybory członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.

Zgromadzenie wykazało, iż oba te stowarzyszenia rozwijają nadzwyczaj ofiarną i godną ze wszechmiar poparcia, działalność humanitarną i utylitarną, mimo kryzysu i szczupłości funduszy.

Toteż ustępującemu Zarządowi uchwalono jednomyślnie absolutorjum i podziękowanie za dotychczasową działalność, poczem dokonano wyborów. Wybrani zostali do Zarządu „Powiatowego Koła Walki z Gruźlicą“ pp. Starosta Wąs prezes, Dr. Grzegorzewski wiceprezes. Członkowie: Inż. Sierankiewicz, Dr. Zasowski, Dr. Holzberger, Dyr. Kapuściński, Dyr. Sobolewski, Dr. Spatz, Dyr. Zygmunt Laszczyk, radca Feliks Wojciechowski, Dyr. Nowak, Dr. Wł. Orłowski i Mgr. Tadeusz Kucharski, zaś do „Polskiego Czerwonego Krzyża“ Oddział w Jarosławiu pp. Starosta Wąs prezes Dr. Grzegorzewski zast. prezesa Członkowie: Inż. Sierankiewicz, Dr. Orłowski, Dyr. Czyżewiczówna, Radca Tyralski, Dr. Siara, Dyr. Grucowa, Dyr. Zyg. Laszczyk, Dr. Holzberger, Al. Strauss, Inż. Albin Jarosz, Mgr. St. Wojciechowski.

Oba te stowarzyszenia zasługują na jak najdalej poparcie i ofiarność ze strony naszego społeczeństwa.

Nasi za granicą. Jak podczas lat ubiegłych, również i w tym roku, urządził Linja Gdynia-Ameryka podróż morską o charakterze wycieczkowym na południe. Ze względu na zupełną przebudowę okrętu „Kościszko“ jak również i na znaną i tradycyjną już dzisiaj uprzejmość załogi okrętu z kapitanem Borkowskim na czele, podróż ta będzie miała charakter nielada atrakcji, skoro weźmiemy pod uwagę równoczesną obniżkę cen za karty udziału, dochodzące w tym roku do 20 procent.

Czyste idealne powietrze morskie i beztrudnie spędzony czas, daje pojęcie o całokształcie wrażeń takiej podróży, niezależnie od wrażeń na lądzie podczas zwiedzania tych krajów, do portów których zawinie „Kościszko“.

Zabawa taneczna w Seminarjum i

Gimnazjum żeńskim. Dnia 17. lutego 1935. o godz. 16 staraniem P. Przełożonej Stanisławy Kopcówny i Grona profesorskiego odbyła się zabawa taneczna w Zakładzie żeńskim Seminarjum i Gimnazjum im E. Plater w Jarosławiu. W czasie zabawy kursa seminarjanki i klasy gimn. odegrały szereg inacencizacji, za które zbierały oklaski widzów.

Nastroj był nadzwyczaj miły. Na sali balowej można było zobaczyć tańczące grono, rodziców i uczennice, przy dźwiękach orkiestry 3. P. Leg. P. Przełożona, siła kierująca, wybitnie uzdolniona, zdobyła serca młodzieży i cieszy się zaufaniem wszystkich rodziców, którzy tą drogą dziękują jej za żmudną pracę w wychowaniu młodzieży żeńskiej. Zakład ten, jest nawiasem mówiąc pierwszym, który wychowuje swoją młodzież w duchu patriotycznym i obywatelskim, dlatego życzymy mu wiele powodzenia na przyszłość. Uczestnicy.

O pracę dla miejscowych stolarzy. Rozeszła się pogłoska, że Komunalna Kasa Oszczędności zamierza roboty stolarskie dla nowo wybudowanego gmachu Kasy oddać firmie zamiejscowej.

Wywołało to zrozumiałe zaniepokojenie u miejscowych majstrów stolarskich, wśród których mamy wielu pierwszorzędnych fachowców, toteż w Redakcji naszej zjawiła się delegacja, która prosiła nas o poruszenie tej sprawy, tak ważnej w obecnej dobie kryzysu, dla miejscowych pracowników. Czynimy to chętnie. Wiemy bowiem, iż nowy Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności składa się przeważnie z radnych miejskich, którzy przecież reprezentują — jako często głoszą — interesy naszego miasta i obywateli.

Nie wątpimy ani na chwilę, iż pogłoski o oddaniu robót stolarskich firmie zamiejscowej zostaną pogłoskami, zaś robotę otrzymają stolarze miejscowi.

Gdyby jednakże było inaczej, to mieszczanie i robotnicy jarosławscy będą mieli nauczkę przy przyszłych wyborach do Rady miejskiej, by wybierać tam tych, którzy będą chcieli i potrafią należycie bronić interesów miejscowej ludności na każdym odcinku.

Niewątpliwie w najbliższym czasie Zarząd Kasy da w tej sprawie należyte wyjaśnienie, by uspokoić bezrobotnych pracowników stolarskich.

Konkurs piękności. Dzięki znanemu z ruchliwości właścicielowi zakładu fotogr. „Sztuka“ dojdzie z wiosną do skutku konkurs piękności fotografii najładniejszych dzieci i najprzystojniejszych pań (mogą być panny po 50 — t. e.) Do konkursu stanie artystyczna fotografja zawodowa na równi z amatorską a z poza jury weźmie w niej udział i szersza publiczność na urządzonej wystawie. Podobieństwo, zapodanie wieku fotografji i osoby kardynalnym warunkiem. Niechże Mamusie i Babcie przygotują się.

Tragiczna śmierć. W chwili oddania numeru do druku doszła nas smutna wiadomość, że w piątek dnia 22 bm. przedpołudniem wystrzałem z rewolweru pozabawił się życia em. pułkownik W. P. śp. Józef N o s t a d t. Denat liczył lat 84, a przyczyną śmierci była nieuleczalna choroba raka. Śmierć ta wywołała w mieście wielkie poruszenie.

Haniebne wyrządzenie. Związek Legjonistów oddział w Jarosławiu postanowił zerwać wszelkie stosunki zarówno z oficjalnym organem szubrawstwa jak i jego naczelnym „wydawcą i redaktorem“ a to z powodu bardzo szubienicznych wartości etycznych tego „publicysty“. — Do tej akcji

eliminacyjnej dołączyło się także „Ognisko“ Podoficerów Zawod. Garnizonu Jarosławskiego. Lepiej późno niż zapóźno...

Strzały do szwagra i do teścia. Miał Król z Dobrą tuł. powiatu usiłował zamordować swego szwagra Andrzeja Czykałę i teścia Wasyła Czykałę przez o oddanie do nich z pistoletu automatycznego kal. 6. 35 siedem strzałów, ranłą Andrzeja Czykałę w lewą rękę i w prawą nogę. Ranny został odstawiony do szpitala w Jarosławiu na leczenie. Sprawcę przytrzymała Policja.

Zakłucie nożami na zabawie. W czasie zabawy strzeleckiej w Tułgłowach Jan Stysła i Józef Potoczny pokulił nożem Jana Hawra (wszystcy z Tułgłów), który odwieziony do tuł. szpitala zmarł dnia 11 lutego 1935.

Sprawców po przeprowadzeniu dochodzeń przytrzymano, poczem oddano ich sądowi grodzkiemu w Pruchniku do dyspozycji prokuratora S. O.

„WITAMIN“

wł. Aleksander Lubasch
JAROSŁAW, GRODZKA 14.

— poleca: —

owoce południowe i krajowe oraz wszelkie delikatesy, konserwy rybne, cukry, czekolady i herbatniki. Kawa palona codziennie świeża.

Herbaty cejlońskie i chińskie, Kakao holenderskie.

Ceny hurtowne.

Sprzedawców
Księgowych
Stenografów
Maszynistki

działnych a o skromnych wymaganiach wychowuje i poleca pg kartoteki

Jarosławska Szkoła Handlowa.

„Futurum“ - Stanisław Bodzoń

urządza instalacje światła elektrycznego dostarcza lampy elektryczne, żarówki, nowoczesne radjoodbiorniki.
Sklep: Sienkiewicza 1.

Rzadka okazja!

Dom Towarowy

ELIASZ SANDIG

JAROSŁAW, Grunwaldzka 18.

— urządza —

**== sprzedaż ==
inwentarżową**

obuwia, śniegowców, kaloszy, kapeluszy, bielizny, krawatów, pończoch, rekawiczek, przyborów do podróży et. c.

po cenach niebywale niskich.

Pasze treściwe

a mianowicie:

śrutę sojową 45%,
śrutę z orzecha ziemnego 48%,
makuch słonecznikowy 42/43%
w taflach,

makuch lniany w taflach,

tudzież **otreby**, dostarcza w całowagonowych ładunkach wprost z Centrali zaś detalicznie z magazynów w Jarosławiu

Spółdzielczy

Bank Rolniczy

z ograniczoną odpowiedzialnością
w JAROSŁAWIU.

Ważne dla budujących!

ADOLF BLÜCHER

GŁÓWNY SKŁAD WSZELKICH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

(dawnej gmach straży pożarnej) — Telefon № 165 dostarcza cement wagonowo ze wszystkich fabryk oraz poleca detalicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kallowe; dachówki szklane, trzcina, asfalt, karboliteum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Każnickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materiały w zakresie budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne

Warunki zapłaty według umowy.

RATUJCIE ZDROWIE!

CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM

POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROÓB.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają

obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni

śródcowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.



Warsztaty Mechaniczno - Ślusarskie

WŁADYSŁAW WYSOCKI

Jarosław, ul. Lubelska — DOM WŁASNY — Telefon Nr. 224

Wykonują wszelkie roboty ślusarskie jakoto: BUDOWLANE, ŻELAZNO — KONSTRUKCYJNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, POMPY STUDZIENNE, GROMOCHRONY itp.

Remont samochodów!

Szlifowanie wałów korbowych!

Spawalnia acetylenem wszelkich części aluminiowych, żeliwnych i metalowych.

Roboty tokarskie i odlewnia metali. Wykonanie najszybsze i najsolidniejsze.

Ceny bardzo przystępne, warunki jak najdogodniejsze.